10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Za tekstem 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szpalcie, str. 29 mm) RM 1.— Drobne ogłoszenia za słowo (takie na przykład Rpf. 03 za pojedyncze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, a przy słowie tłustym drukiem Rpf. 20. Ogłoszenia matrymonialne także tylko najwyżej trzy słowa.

Rok II. Nr. 123.

Kraków, czwartek 29 maja 1941 r.

Nadsłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom tylko wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM

Zwycięski przebieg niemieckich operacyj na Krecie.

W Afryce północnej zdobyto przełęcz Halfaya.

Berlin, 29 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Jak już wczoraj zakomunikowano, okręt linjowy „Bismarck", po zwycięskiej swej bitwie w pobliżu Islandji stał się w dniu 26 maja wieczorem niezdolnym do manewrowania skutkiem trafienia torpedą przez pewien nieprzyjacielski samolot. Zgodnie z ostatnią depeszą radjową szefa floty admirała Luetjensa, okręt linjowy wraz ze swym komendantem kapitanem żeglugi morskiej Lindemannem i swą dzielną załogą uległ w dniu 27 maja przedpołudniem wielokrotnej przewadze nieprzyjacielskiej i zatonął z powiewającą flagą.

Na Krecie operacje, przy ścisłej współpracy między strzelcami górskimi, strzelcami spadochronowymi i wojskami desantu powietrznego posuwają się naprzód. — Wczoraj niemieckie wojska górskie, mimo trudnych warunków terenowych, przełamały zacięty opór sił brytyjskich i band posłannych. Śmiałym atakiem wyrzuciły one nieprzyjaciela z jego stanowisk, zdobyły stolicę Chanią i ścigały pobite nieprzyjacielskie siły na południe od zatoki Suda. Wśród licznych jeńców znajduje się również dowódca greckiej marynarki na Krecie. Formacje samolotów bojowych i niszczycielskich atakowały falowemi atakami w walkach na ziemi, rozbiły nieprzyjacielskie koncentracje wojsk, zmusiły baterje do milczenia i zadały całającemu się nieprzyjacielowi ciężkie straty. Samoloty nurkowe przeszkadziły w próbie Brytyjczyków wycofania się poprzez morze. Zatopiły one w zatoce Suda cztery okręty handlowe, łącznej pojemności 5.400 ton i uszkodziły ciężko dwa dalsze okręty handlowe. Formacje transportów powietrznych wspierały walkę na wyspie, sprowadzając bez przerwy nowe siły.

Na południe od Krety niemieckie samoloty bojowe zmusiły pewną brytyjską formację do walki, uzyskały trafienia bombami w ciężki krążownik i kontrtorpedowiec oraz podpaliły jeden okręt-cysternę.

W Afryce północnej wojska niemiecko-włoskie zdobyły przełęcz Halfaya, na południowy wschód od Sollum. Zdobyły one dziewięć dział, siedem samochodów pancernych, kilka innych pancernych pojazdów oraz liczny sprzęt. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie, krwawe straty i utracił pewną ilość jeńców. Własne straty są nieznaczne. Samoloty niszczycielskie zwalczały obozy wojskowe i koncentracje samochodów w rejonie Sollum.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe zniszczyły ostatniej nocy trzy okręty frachtowe, łącznej pojemności 17.000 ton i trafiły ciężko jeden dalszy okręt. Dalsze ataki lotnicze kierowane były na urządzenia portowe na angielskiem wybrzeżu południowo-zachodniem i południowem, jak również u ujścia Tamizy.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy przy użyciu słabych sił pewną, nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających wyłącznie na dzielnicę mieszkaniowe Niemiec północnych, przeważnie na Kolonję. Wśród ludności cywilnej są straty w zabitych i rannych.

Załoga pewnego samolotu wywiadowczego w składzie: podporucznik Nemedek, nadsierżant Schackert, sierżant Hemmer i podoficer Fahrbach wyróżniła się szczególnie podczas skutecznych i śmiałych lotów nad Anglją.

Kluczowa pozycja.

Zaniepokojenie brytyjskiej opinji publicznej z powodu niemieckiego ataku na wyspę Kretę.

Sztokholm, 28 maja. **Jak to wynika z ostatnich sprawozdań z Londynu, angielska opinja publiczna przyjęła z determinacją do wiadomości fakt, iż brytyjskie dowództwo wojskowe i marynarki zostało po raz niewiadomo który całkowicie zaskoczone przez Niemców.**

Słyszy się raz po raz pytania, w jaki sposób mogło dojść do tego, iż **brytyjska służba wywiadowcza nie doniosła na czas o niemieckich przygotowaniach, zmierzających do lądowania na wyspie Krecie.** Miarodajnym czynnikom zarzuca się mianowicie, iż poddawały się niczem nieusprawiedliwionemu optymizmowi.

Na 24 godziny przed lądowaniem niemieckich oddziałów na Krecie pewien wojskowy rzeczoznawca inspirowany przez ministerstwo wojny udowadniał na łamach „Daily Telegraph", w czem leży przyczyny, iż **nie należy oczekiwać niemieckiego ataku na wyspę Kretę.** Ów rzeczoznawca miał oświadczyć, że tego rodzaju akcja pociągałaby za sobą tak poważne straty dla Niemców, iż **nie będą się na nią nawet na nią decydowali.** Niemniej w kołach brytyjskiej admiralicji uważano za rzecz wykluczoną, aby zespoły niemieckich jednostek morskich poważyły się zaatakować bardzo silnie skoncentrowane flotyle brytyjskiej floty wojennej. I tym razem niedoceniało się przeciwnika, aczkolwiek poprzednie, okupione ciężkiemi stratami doświadczenia, powinny były służyć jako **ostrzeżenia na przyszłość.**

Brytyjska opinja publiczna ze zdenerwowaniem i niepokojem zareagowała na wyjaśnienia miarodajnych czynników. W przededniu „niemieckiej żołnierz górnje" nad żołnierzem brytyjskim, ale równocześnie **Anglja nie posiada dostatecznej ilości broni ciężkokalibrowej ani też wystarczającej ilości samolotów.** Mówi się, że tego rodzaju usprawiedliwienia słyszało się dotąd po każdej brytyjskiej porażce, po każdem niepowodzeniu od czasu Dunkierki, a zatem każde takie wyjaśnienie działać musi prowokująco, jeśli się je w dalszym ciągu forsuje.

Prelegent londyńskiej służby informacyjnej nacytował w dniu 25 maja br. następujący komentarz w sprawie Krety:

„Dzień po dniu świat z zapartym oddechem oczekuje wiadomości z terenu ostatniej i najbardziej ciekawej z bitew, mianowicie z pod Krety. **Z niebo spadają całe chmary strzelców spadochronowych.** Niemieckie samoloty nurkowo-bombowe oraz brytyjskie aparaty długodystansowe i myśliwskie przepełniają przestworza potwornym szumem. **Dla romantyka jest to niezwykły materjał do stworzenia noweli.** — Jakby to było mile, gdybyśmy mogli rzec: „My zwyciężymy!" Ale sytuacja jest zbyt zawikłana, aby można było określić ją jednem zdaniem. Oddziały wojskowe z Anglji, Nowej Zelandji, Australji oraz z greckiego kontynentu czynią z Krety swego rodzaju symbol i bastion wojny, obejmującej cały świat".

W końcu swych wywodów prelegent, który jakby nieco oprzytomniał, oświadcza: „Ponieważ jednak Hitler rozpoczął swój atak, jest rzeczą niemożliwą aby się mógł wycofać. Zmęlnie niezależnie od swego prestiżowego stanowiska. **Kreta „nowem kluczowem pozycją na mapie Bliskiego Wschodu.**

Bój o wyspę Kretę jest tematem, który poruszają w poważnych rozmiarach wtorkowe wydania poranne dzienników rzymskich. Pisma podnoszą na plan pierwszy pierwsze, osiągnięte tam wyniki w postaci wielkich strat poniesionych przez flotę brytyjską, podkreślając zarazem **pomyślny przebieg walk.**

„Popolo di Roma" wzwiązku z tem wskazuje na wywody Admirała Cunninghama, który przyznaje się do powagi sytuacji oraz potwierdza, iż **flocie angielskiej nie udało się stawić zapory marynarce niemieckiej, która wysadziła na Krecie wojska.**

Jak wspomniany dziennik zaznacza, wywody owczesnego dowódcy angielskich sił morskich na morzu Śródziemnem są tembardziej znamienne, ile że oficjalne koła angielskie również potwierdzają, iż angielska flota nie jest już w stanie przeprowadzać kostrok, z której tylu czasu się chełpiła.

Wizyta generała Weyganda w Maroku.

Genewa, 28 maja. **Z Vichy donoszą: Generalny delegat rządu francuskiego w Afryce Północnej generał Weygand odbył w Fezie wyczerpujące rozmowy z sułtanem i paszą miasta.**

W obecności francuskich notabljów Fesu, gen. Weygand w dłuższem przemówieniu wyjaśnił zasady polityki europejskiej, zadeklarował swe uznanie marszałka Petaina, polityki, która jednogłośnie musią zaaprobować wszyscy Francuzi, którym leży na sercu przyszłość Francji i Imperjum.

W związku z tem nadeszły z Nowego Jorku następujące szczegółowsze doniesienia: Sądząc z sensacyjnej formy, jaką nadała tej sprawie prasa amerykańska, **silne wrażenie wywarła wizyta Weyganda na gruncie polityki Petaina, zmierzającej do solidarności europejskiej.**

Za łapówki zwalniali młodych ludzi ze służby wojskowej.

Genewa, 28 maja. Po wybuchnej przed niedawnym czasem skandalicznej aferze sprzeniewierzenia około 1.300 miljonów złotych wykrytej w związku z budową obozów wojskowych, angielski rząd wydał się zmuszonym zarządzić **aresztowanie pewnego wysokiego urzędnika ministerstwa pracy, który przy pomocy pewnej zorganizowanej szajki, za wysokiemi łapówkami zwalniał młodych ludzi ze służby wojskowej.** Ilość trzyma w tajemnicy nazwisko owego urzędnika, którego aresztowanie oparto o ustawy o zdradzie kraju.

Dziennik „Daily Mirror" potwierdza fakt, iż **dokonano licznych aresztowań wśród rozgałęzionej w kraju organizacji, która za kubanami dokonywała bezprawnych zwolnień młodych mężczyzn od obowiązkowej służby wojskowej.**

„Daily Herald" krytykuje przemysł zbrojeniowy.

Genewa, 28 maja. „Daily Herald" w ostrym artykule swego korespondenta dyplomatycznego ujawnia fakt, że **wbrew wszelkim zapewnieniom rządu, brytyjski przemysł zbrojeniowy pracuje tylko połową swojej energji.**

Dziennik stwierdza, że głównie w przemyśle stalowym wprowadza zamieszanie. Wiadomo dokładnie w kołach tego przemysłu, że produkcja już zeszła nie jest taka, jak być powinna i że w wielu fabrykach pracę cale tygodnie muszą pracować **zmniejszoną liczbę godzin.** Przyczyną tego upadku organizacji zawodowego robotników przemysłu stalowego i mianowicie „Mac and McCall" o jednej strony w zbyt częstych przerwach w dopływie surowca. Oba te zjawiska są spowodowane wadliwą organizacją i brakiem koordynacji pracy.

Zniszczenie 12 kościołów w Niemczech

(sc) **Sztokholm**, 28 maja. W „News Chronicle" z dnia 22 maja ukazała się wiadomość, według której szefjustizrat wikarjusz H. C. Baker, w czasie wygłoszonego w dniu 21 maja kazania w Londynie oświadczył, iż brytyjskie bombowce zniszczyły 12 kościołów w większych miastach niemieckich.

„Times" o zatopieniu krążownika „Hood".

Sztokholm, 28 maja. **„Times" w artykule pt. „Cena panowania nad morzami" przyznaje, iż zniszczenie krążownika bojowego „Hood" jest ciężkim ciosem.**

„Jakkolwiek od wybuchu wojny oddano do służby nowoczesne okręty linjowe, to jednak strata tej potężnej jednostki wyrwała niezaprzeczalną lukę w szeregach naszych jednostek bojowych, które zwłaszcza od chwili odpadnięcia naszych sojuszników francuskich zmuszone są do najwięcej szych wysiłków, aby sprostać swym zadaniom, rozciągającym się na całe kule ziemską. **Niemniej bolesnem jak strata samego okrętu, jest zatonięcie przeszło 1300 najlepszych oficerów i marynarzy naszej floty".**

Do Gibraltaru nadeszła informacja brytyjskiej admiralicji, według której komendant „Hooda" admirał Holland wraz ze swym sztabem uważani są za zaginionych.

Korespondent londyński dziennika „Nya Dagligt Allehanda" w specjalnym artykule stwierdza, że zatopienie „Hood" w niczem nie zmienia przykry sposób przypomniało społeczeństwu angielskiemu **rzeczywistość wojny na Atlantyku.**

Wojskowy współpracownik „Daily Telegraph" uważa eksplozję za „nie dającą się wytłumaczyć tajemnicę". Po smutnych doświadczeniach z bitwy pod Skagerrakiem wzmocniono opancerzenie, oraz wprowadzono na okrętach angielskich wszelkiego rodzaju drzwi i przepierzenia, aby zapobiec takim „niezrozumiałym wypadkom", jakie przytrafiły się okrętom „Queen Mary", „Indefatigable" i „Invincible".

W dalszym ciągu korespondent londyński dziennika „Nya Dagligt Allehanda" stwierdza, że **Anglja posiada tylko 2 okręty, mogące się równać z „Bismarckiem" i „Tirpitzem", a mianowicie „King Georg V" i „Prinz von Wales".**

Straty angielskich okrętów wojennych koło Krety.

Sztokholm, 28 maja. **Churchill zaczyna uświadamiać naród angielski o ciężkich stratach eskadry śródziemnomorskiej koło Krety.**

Według doniesienia Reutera, w Londynie **przyznano się do zatopienia krążowników „Gloucester" i „Fiji", oraz kontrtorpedowców „Juno", „Greyhound", „Kelly" i „Kashmir".** Dwa okręty linjowe i kilka krążowników zostało uszkodzonych.

Natomiast niemiecki komunikat wojenny z poniedziałku stwierdza, że w czasie walk koło Krety niemieckie i włoskie siły powietrzne i morskie **zniszczyły 11 brytyjskich krążowników i 8 kontrtorpedowców, ponadto jedną łódź podwodną i 5 ścigaczy.**

*

Krążownik **„Gloucester"** liczył 9800 ton pojemności i posiadał szybkość 33 węzły. Został on wypuszczony z doków w r. 1937 i liczył 700 ludzi załogi.

„Fiji" zaliczał się do najnowszych krążowników brytyjskich. Statek ten posiadał 8.000 ton wyporności i **został spuszczony na wodę w r. 1939.** Podczas kiedy „Gloucester" uzbrojony był w działa 10,2 cm., „Fiji" posiadał artylerję kalibru 15,2 cm.

Kontrtorpedowce **„Juno", „Kelly" i „Kashmir"** zaliczały się do jednej klasy. Liczyły one po 1690 ton, zostały wypuszczone z doków w roku 1939 i dochodziły do 36 węzłów. **Załogi składały się ze 183 ludzi.**

„Greyhound" miał 1345 ton pojemności i został spuszczony na morze w r. 1935.

*

Berlin, 28 maja. **Do portu gibraltarskiego przybyły trzy krążowniki, dwa kontrtorpedowce oraz dwie łodzie podwodne w stanie poważnego uszkodzenia.**

Statki brytyjskie brały udział w akcji bojowej w rejonie morskim wokół wyspy Krety, przyczem w akcji niemieckich samolotów bojowych, które obrzuciły je celnemi pociskami bombowemi, stały się niezdolne do walki.

Z La Linea donoszą, że w dniu 24 maja do portu w Gibraltarze zawinął brytyjski lotniskowiec „Argus" z ciężkiemi uszkodzeniami na pokładzie, spowodowanemi przez bomby. **Liczba uszkodzonych okrętów brytyjskich, które brały udział w walce w rejonie morskim koło Krety i zostały unieszkadliwione, podniosła się na skutek uszkodzenia tego lotniskowca do 8-miu jednostek.**

Cypr wchodzi w krąg wojny.

(pwp) **Kraków, w maju.**

Gdyby ktoś chciał graficznie uzmysłowić sobie rozwój wojny i roznoszenie jej po świecie, uczyniłby to zapewne w postaci koła, którego środek znajdowałby się raz w tem, to znowu innem miejscu, i które rozszerzałoby się coraz dalej. **Na peryferjach takiego właśnie koła znajduje się od pewnego czasu wyspa Kreta i wyspa Cypr.** Zostały one wciągnięte w orbitę działań wojny z chwilą, gdy wojska niemieckie wkroczyły do Grecji i powoli opanowały wszystkie wyspy Morza Egejskiego, to jest Cyklady i Sporady, z których, jak również z samego Peloponezu mogą prowadzić dalszą akcję bojową.

Cypr wszedł w ten sposób w krąg wydarzeń, tem więcej, że już komunikaty wojenne doniosły o jego bombardowaniu z jednej, oraz o jego częściowej ewakuacji przez władze angielskie, z drugiej strony.

Myśl o Cyprze nasuwa historykowi również wspomnienie o utworzeniu nowego królestwa Chorwackiego.

Jakiż zachodzi między temi odległemi krajami związek? Istnieje tutaj wspólna nić historyczna, która snuje się przez historję Wenecji i łączy oba te odległe punkty wschodnio-południowe Europy. Zarówno wybrzeże adrjatyckie a więc Dalmacja, Albania i częściowo Grecja jak też i Cypr pozostawały przez długi czas, albo pod bezpośrednim panowaniem republiki weneckiej, albo też później pod jej kulturalnym językowym, a zwłaszcza ekonomicznym wpływem.

Republika arystokratyczna Wenecji, zbudowana na lasach wyciętych w Dalmacji, a ciesząca się po dziś dzień niezrównanem pięknem swej architektury, sztuki i nauki, była przez długie wieki potęgą równą Francji, Niemcom, czy też Anglji. W zakresie handlu i przemysłu przewyższała niejednokrotnie inne kraje, a to dzięki dużej flocie wojennej i handlowej, niezwykle wyrobionym stosunkom handlowym, licznym faktoriom, oraz olbrzymim kapitałom, jakie w swym ręku zgromadziła. — Przez długie wieki też dyplomacja wenecka uchodziła za najlepszą w świecie, a dożowie zawsze stawiani byli na równi z innymi monarchami, jakkolwiek byli właściwie tylko ukoronowanymi czapką dożowską, prezydentami pochodzącymi z kilkunastu czy kilkudziesięciu rodzin. Ci wszyscy dożowie — Morosini, Cornaro, Giustiniani, Venier, Gradenigo, Mocenigo i tylu innych — to zarówno wielcy panowie, jak też wielcy kupcy, monarchowie i świetni handlarze w wielkim stylu.

Ustrój Wenecji przypominał w pewnym stopniu ustrój dawnej Polski,

z tą jednak różnicą, że w Polsce handel nie był nigdy głównym zajęciem szlachty miejscowej, a wręcz przeciwnie od pewnego czasu — poza handlem zbożem — uważany był za nielicujący ze stanem szlacheckim.

Ustrój ten niezwykle oryginalny jak na owe czasy, i mający właściwie tylko w innych republikach włoskich, jak Genua czy Raguza swoje odpowiedniki, polegał na wyłącznych rządach szlachty miejscowej. Rodziny te wpisane do złotej księgi patrycjatu, wybierały dożów oraz członków słynnej rady dziesięciu, będącej jakby senatem, względnie gabinetem rządzącym przy boku doży. **Wenecja stawała się coraz to większą potęgą:** stolica państwa liczyła w XV wieku aż 150.000 mieszkańców, czego o żadnej prawie innej stolicy ówczesnej powiedzieć nie można poza Londynem i Paryżem.

Mennica wenecka biła rocznie monety za miljon dukatów,

co było bardzo poważną naówczas sumą. Przeszło tysiąc patrycjuszy posiadało dochód od 4.000 do 70.000 dukatów. W XIII wieku posiadała republika aż trzysta okrętów handlowych, po 200 ton z obsługą 25.000 marynarzy, 45 galer uzbrojonych, w końcu zaś wieku XIV ilość okrętów doszła do 3.345 sztuk. W tym też czasie flota wenecka przewoziła towaru o wartości 10 miljonów dukatów. W roku 1490 skarb wenecki miał dochody dochodzące do 1,200,000 dukatów czyli 1/4 dochodów ówczesnej Francji. Terytorja znajdujące się pod panowaniem republiki były rozliczne: poza prowincjami włoskiemi jak Bergamo, Brescia, Werona, Kremona, Wizzenza, Padwa, Gorycja, Friul, posiadała Wenecja jeszcze Istrję za wyjątkiem Triestu, Zarę, kupioną za 100.000 florenów od Węgier, dzisiejszy Split i wyspy na wybrzeżu Dalmacji i Albanji. **Pozatem republika była w posiadaniu wysp Vagli, Frangipani, Zante, Korfu, Lepanto i Patras, a wkońcu posiadłości na ziemi Greckiej w Morei i ostatecznie Korfu, czyli jak ją wtedy zwano Kandi i Cypru.**

Oczywiście rola Wenecji na tych rubieżach cywilizacji europejskiej była wielka. Walka z Turkami, opieka nad kolonjami chrześcijańskiemi, nad Grecją walczącą o swą niezależność, oto zadania Wenecji. **Drugim czynnikiem walki w tych stronach, na Morzu Śródziemnem był zakon Św. Jana Jerozolimskiego, zwany później Zakonem Maltańskim, który aż do końca XVIII wieku, trzymał straż nad morzem.**

Wpływ Wenecji nietylko istniał w dziedzinie handlowej, ale przedewszystkiem w zakresie kultury i polityki. Nie należy jednak lekceważyć też wpływu handlowego; od wnętrza Afryki aż po Astrachań posiadali wenecjanie swoje faktorje handlowe, posiadali punkty oparcia na Morzu Czarnem, w Dardanelach, na Peloponezie, na brzegach Syrji, a niektórzy patrycjusze weneccy otrzymywali różne wyspy: jak Lemnos, Skopulo i większość Cykladów jako lenno. **Można śmiało powiedzieć, że Wenecja grała naówczas conajmniej tę rolę w handlu i kolonjach ówczesnych, jaką później grali Holendrzy, Hiszpanie, Portugalczycy a następnie od zniszczenia hiszpańskiej Armady w XVI wieku — Anglicy.** Nic w tem zresztą dziwnego: Wenecja posiadała bogaty przemysł. W roku tysiąc trzysta założono słynne fabryki szkła w Murano, słynne sukna wyrabiano w Vincentini, broń — Brescii, w Weronie jedwab, a poza tem różne pachnidła oraz korzenie słynne w całym świecie, w których się wiedy kochano.

Cypr posiada obszar 9301 km. i ludności przeszło 280 tysięcy.

Jest to teren dostarczający przedewszystkiem bawełny, świetnego i w średniowieczu bardzo cenionego wina, owoców południowych, a pozatem bydła, skór bydlęcych itd. Cypr jest krainą górzystą: dwa łańcuchy gór kredowych ciągną się na wyspie, dochodząc do wysokości prawie 2000 metrów (szczyt Troodos).

Teren jest mało podatny dla rolnictwa i jedynie w dolinie Messaria rolnictwo rozwinęło się na większą skalę.

Wyspę zamieszkują przeważnie Grecy, zwani Cypriotami, którzy jednak nie mówią czystym językiem greckim, lecz pewnym jego djalektem. **Pozatem mieszka na wyspie pewna ilość mahometan (około 60.000).** Stolicą Cypru jest miasto Nikozja z portem **Famagusta.** Pod względem komunikacji Cypr pozostawia wiele do życzenia, gdyż posiada zaledwie jedną linję kolejową o dług. 1200 km. oraz **małe kolejki wąskotorowe.** Z innych portów są jeszcze **Larnaka i Limasol. Famagusta jest o tyle ciekawy, że było to miejsce koronacyjne dawnych królów Cypru, to też istnieje tam starożytny pamiątkowy kościół, w którym te ceremonje się odbywały.**

Pamięć tej wyspy byłaby może w Europie zaginęła od czasu, kiedy przestała grać większą rolę polityczną, tj. od czasu kiedy nie była już fortecą opierającą się napadom Turków na Bałkany i Włochy Południowe, gdyby nie wspaniały portret Tycjana, przedstawiający królowę tej wyspy, piękną Katarzynę Cornaro.

Historja tej królowej równie ciekawie łączy się z dziejami Wenecji.

W średniowieczu panowała na wyspie dynastja francuska książąt de Lusignan, którzy również podczas wypraw krzyżowych na wschód, odegrali pewną rolę. Jan III de Lusignan, król Cypru, pozostawił syna nieprawego łoża Jakóba, który na niekorzyść swej siostry, zamężnej za księciem Ludwikiem sabaudzkim, mającym otrzymać wyspę jako posag za swoją żonę, wystąpił z pretensjami sukcesyjnemi do Cypru. Jakób obsadził wyspę, ale wkrótce nie miał już finansowych środków, aby utrzymać ją w swym posiadaniu. Wtedy to zwrócił się do jednego z najbogatszych kupców weneckich Marka Cornaro z prośbą o pożyczkę. Cornaro zamierzał dać wyspę jako posag dla swej bratanicy Katarzyny Cornaro, to też pożyczył żądaną sumę, ale aby nabyć na przyszłość wszelkie do tej wyspy prawa zwrócił się do republiki z prośbą, aby adoptowała jego bratanicę i następnie wystąpiła w jej imieniu z swemi prawami do wyspy. **Po śmierci Jakóba de Lusignan, wyspa przeszła istotnie na własność Katarzyny Cornaro, owej modelki słynnego Tycjana.** Wkrótce jednak po tem wymieniono wyspę na zamek w Asolo, gdzie królowa spędzała miłe czas w gronie artystów i humanistów, zyskując sobie sławę wielkiej opiekunki sztuk pięknych. **Z Cypru więc zaczęła republika wenecka korzystać w wielkiej mierze, otrzymując z wyspy oliwę, zboże, miedź i wiele innych produktów.** W posiadaniu dynastji sabaudzkiej, która właściwie zgodnie z układami rodzinnemi z domem Lusignan, była uprawniona do posiadania Cypru, znajdała się wyspa zaledwie przez kilka lat od r. 1485—1490.

Cypr po upadku panowania republiki weneckiej na południowo-wschodnich kresach cywilizacji europejskiej zdobyli Turcy.

Od roku 1878 t. j. po pokoju berlińskim był administrowany przez Wielką Brytanję,

pozostając nominalnie pod panowaniem Turcji. Dnia 5 listopada 1914 r. zaanektowała wyspę Anglja, w której posiadaniu pozostaje do dziś dnia.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu miała Wenecja w dziejach zarówno Grecji, jak też wysp Morza Śródziemnego swoje piękne karty, wprowadzając tam nietylko cywilizację europejską, ale też podnosząc te kraje ekonomicznie i zbliżając je do zachodniej Europy. Działo się to jeszcze w wyższej mierze do chwili, kiedy istniało cesarstwo bizantyńskie, zdobyte w połowie XV wieku przez Turków, którzy Konstantynopol — miasto Konstantyna Wielkiego — zmienili na Stambuł, a wspaniałą bazylikę św. Zofji (Hagja Sophia) — na meczet.

Nakoniec warto też wspomnieć, że również Kreta była własnością Wenecjan, gdyż zakupili ją od cesarzy bizantyńskich w roku 1204 i pozostawała w ich ręku do roku 1669, kiedy przeszła pod panowanie tureckie.

Historja jednej unji.

Sztokholm, 27 maja.

Postanowienie islandzkiego parlamentu Althing, zrywające unję personalną między Islandją a Danją i tworzące z tej wyspy niezależną republikę, zainteresowało świat dziejami tego kraju, który dopiero od chwili obsadzenia przez Anglików w roku 1940, a właściwie w roku 1941 w ramy operacyj wojennych przez Niemcy, wszedł na widownię polityki.

Dotychczasowy ustrój przewidywał, że jedynie osoba króla duńskiego łączyła te dwa kraje, pozatem zaś wszystkie sprawy islandzkie załatwiane były przez specjalny wydział, składający się z wysłanników islandzkiego parlamentu i parlamentu duńskiego. **Ministrowie dla Islandji, mianowani przez króla na podstawie parlamentarnych przesłanek, zarządzali samodzielnie tym krajem.**

Kraj ten został osiedlony w IX wieku przez Wikingów i **był do roku 1262 samodzielną republiką o ustroju arystokratycznym.** Od tego roku do 1380 należała Islandja do Norwegji, wkońcu w roku 1380 przeszła wraz z Norwegją **pod panowanie Danji.** Gdy jednak w roku 1814 oddzieliła się Norwegja od Danji, **pozostała Islandja w posiadaniu dynastji duńskiej.** Wkońcu w roku 1918 zredukowano wpływy duńskie w Islandji do czystej unji personalnej, a to na podstawie umowy, która obowiązywała do roku 1943, w roku zaś 1940 mogła być wymówiona. **10 maja 1940 r. okupują Islandję armje brytyjskie pomimo protestu tamtejszego rządu.** Prezydentem republiki został b. poseł islandzki w Kopenhadze Björnson. Na temat tego postanowienia islandzkiego Althingu należy domyślać się, że został on powzięty **pod wpływem władz angielskich.**

Wydalenia francuskich konsulów z Palestyny.

Damaszek, 28 maja. Jako represję za odwołanie angielskich konsulów z Syrji, władze brytyjskie wydaliły francuskich konsulów z Jaffy i Haify.

Francuski konsul w Jerozolimie zmuszony był w niedzielę opuścić teren Palestyny. Odstawiono go do granicy syryjskiej w sposób dotychczas niepraktykowany, mianowicie pod eskortą policyjną.

Ankara zaprzecza pogłoskom angielskim.

(—) **Ankara, 28 maja. Doniesienia angielskie, stwierdzające rzekome ustalenie oparu w Iraku, oraz rozpowszechniające pogłoski o przygotowaniach do odjazdu za granicę Ali Raszida i innych przywódców ruchu niepodległościowego, nie wywołały w Ankarze żadnego wrażenia.**

Tureckie ministerstwo spraw zagranicznych uważało nawet za wskazane wyraźne zdystansowanie się od tego rodzaju plotek propagandowych, przyczem ogłosiło oświadczenie, stwierdzające, że wiadomość podana z angielskiego źródła, jakoby rząd Iraku zwrócił się do Turcji z prośbą o udzielenie mu schronienia, jest zupełnie bezsensowna i nie odpowiadająca istotnym faktom.

Katastrofa powodziowa na wyspie Ceylon.

Szanghaj, 28 maja. Na Ceylonie szalała straszna burza o sile orkanu połączona z ulewnemi deszczami, która spowodowały wezbranie licznych rzek i strumieni. Znaczna połać kraju objęta jest klęską powodzi.

Szkody mają być olbrzymie. Przeszło 500 budynków w mieście Kandy, leżącem w centrum wyspy legło w gruzach. Dotychczas nie zdołano stwierdzić rozmiarów ofiar w ludziach. Połączenia pocztowe, telefoniczne i kolejowe zostały przerwane.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 29 maja. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W nocy na 28 maja jednostki lotnictwa bombardowały bazy na **Malcie.**

W Afryce północnej na froncie Sollum włoskie i niemieckie siły zbrojne wzięły do niewoli jeńców i zdobyły dziewięć dział, jak również siedem samochodów pancernych w zwycięsko przeprowadzonej akcji, która doprowadziła do zdobycia ważnego stanowiska, trzymanego przez nieprzyjaciela.

W dn. 26 maja włoskie i niemieckie formacje lotnicze bombardowały angielskie jednostki flotowe w odległości około 100 mil morskich na wschód od Derny. Jeden lotniskowiec, jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i cztery parowce otrzymały trafienia, na jednym dalszym, trafionym bombami ciężkiego kalibru, krążowniku zaobserwowano potężną eksplozję. Inne samoloty bombardowały urządzenia portowe w Tobruku i znajdujące się tam okręty.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie ataki na froncie północnym w rejonie Galla-Sidamo zostały wszędzie odparte. W walkach ostatnich dni w rejonie jezior pułkownik de Cicco poległ śmiercią bohaterską na czele swego batalionu. W rejonie Amhara włoska załoga Uoldchefit, która od pewnego czasu jest otoczona, ponownie odrzuciła wezwanie do poddania się.

Walki w okolicy Ramadi.

Damaszek, 28 maja. Główna kwatera irackich sił bojowych podała w poniedziałek komunikat następującej treści:

Front zachodni: Nasze wojska z powodzeniem odparły wszystkie nieprzyjacielskie ataki w rejonie Ramadi. Nieprzyjaciel wycofał się z pola walki pozostawiając na miejscu kilku zabitych oraz znaczny zapas materjału wojennego. Nieregularne oddziały krajowe zaatakowały nieprzyjacielskie pozycje, biegnące między miejscowościami Ramadi i Ruthba. Po zaciętych walkach nieprzyjaciel zmuszony był do wycofania się. Zdobyliśmy jeden karabin maszynowy i wzięliśmy do niewoli kilku jeńców.

Front południowy: W toku potyczek pod Maakal i Chouiba, o których była już mowa w poprzednich komunikatach, nieprzyjaciel poniósł straty w postaci 15 zabitych oraz rannych, wśród których byli również oficerowie.

Działalność lotnicza: Nasi lotnicy w okolicy Cineldebbane ostrzeliwali z karabinów maszynowych nieprzyjacielskie samoloty, znajdujące się na ziemi. Zniszczono przytem dwa samoloty typu Hurricane, zaś inne uszkodzono. Nasze samoloty otwarły ogień z karabinów maszynowych na transport wojskowy w okolicy na południowy-zachód od miejscowości Habbaniyah, powodując poważne straty wśród wojsk nieprzyjacielskich. Urząd telegraficzny w Cineldebbane uległ zniszczeniu wskutek celnego zrzucenia pocisku bombowego, podobnie również cztery działa uległy uszkodzeniu.

Brytyjskie samoloty w okolicy Habbaniyah zrzuciły kilka pocisków bombowych; wyrządziły jednakże bardzo nieznaczne szkody.

Mieszkańcy francuskiego Somali nie zapominają o ojczyźnie.

Genewa, 28 maja. Gubernator francuskiego Somali w imieniu francuskiej kolonji oraz tubylczej ludności przesłał telegraficznie kwotę 100.000 franków na rzecz francuskiej akcji pomocy.

W kołach politycznych Vichy dar ten pojmowany jest jako dowód lojalności i oddania się tej kolonji francuskiej swej macierzy, i to właśnie w chwili, kiedy francuskie Somali jest otoczone przez angielskie siły bojowe, czyniące wszelkie próby, mające na celu oderwanie tej kolonji od jej metropolji.

W kołach politycznych w Vichy oświadczają, że w ostatnim czasie jest to już trzeci dar wysyłany przez mieszkańców francuskiego Somali.

Radjo informuje młodzież włoską na wakacjach.

(Št.) **Rzym,** 28 maja. **W ciągu maja zakończył się w terminie wcześniejszym rok szkolny w szkołach włoskich. Młodzież udała się na dobrze zasłużony odpoczynek, ale personel nauczycielski pozostał na stanowiskach, przeprowadzając przygotowania do egzaminów maturalnych, które odbędą się z końcem maja, jak również — przygotowania do nowego roku szkolnego.**

Dyrekcja generalna radja włoskiego w porozumieniu z ministrem oświaty i z ministerstwem kultury narodowej postanowiła wprowadzić w okresie zamknięcia szkół **audycję dziennika radjowego dla młodzieży, celem informowania jej o wydarzeniach wojennych.** Audycja ta, nosząca nazwę „Radiogiornale Balila“, jest nadawana co sobotę, począwszy od dnia 24 maja.

Anglicy filmują korespondencję żołnierzy.

(St.) **Rzym,** 28 maja. **Połączenia lotnicze między Anglją, Egiptem i Bliskim Wschodem są wskutek operacyj wojennych tak dalece utrudnione, że władze angielskie nie potrafią zapewnić regularnej wymiany korespondencji między wojskami brytyjskiemi a ich rodzinami.**

Celem rozwiązania tego problemu — niesłychanie ważnego ze względu na morale wojsk — poczta brytyjska uciekła się do nowego systemu: Żołnierzom polecono pisać krótkie listy, pismem drukowanem, po jednej stronie kartki. **Każdy taki list fotografuje się następnie na filmie.** Zdjęcie jednego listu zajmuje niespełna jeden centymetr kwadratowy filmu. Cały film wysyła się samolotem do Anglji, gdzie po wywołaniu filmu zdjęcie każdego listu powiększa się i przesyła adresatowi. Film, zawierający zdjęcia 4,500 listów, waży 450 gramów.

Przechadzka po Atenach.

Ateny, w maju.

Grecja przedstawia dzisiaj niezliczone przeciwieństwa, które można zrozumieć dopiero po dłuższym pobycie na jej ziemi. Jest kraj, który w wielu swych częściach wykazuje poważne ślady wojennego zniszczenia, w innych znowu nawet domyślić się nie można, że jeszcze kilka tygodni temu trwały tam zapasy. Do takich właśnie zakątków kraju, które oszczędziła wojna, należy stolica Ateny.

Niebombardowanie Aten przez armje osi zawdzięcza to miasto przedewszystkiem swojej wielkiej kulturalnej przeszłości, a następnie okolicznościom, które uczyniły zdobywanie tego miasta zbędnem.

Dlatego też Ateny są miastem pokoju, w kraju nawiedzonym przez wojnę.

Odbija się to zresztą nietylko na wyglądzie samej stolicy, ale przedewszystkiem na psychologji mieszkańców, którzy w dużej części nie rozumieli może jeszcze, co właściwie się stało w ich otoczeniu z jich wojskiem, i nie docenialą sytuacji obecnej.

Ateny, które zawsze odznaczały się wielką żywotnością ruchu ulicznego, są dzisiaj jeszcze bardziej ruchliwe. Cóż w tem dziwnego, skoro jest to miasto przeludnione w całem tego słowa znaczeniu, gdyż dziesiątki tysięcy ludzi wpłynęło tam z innych części państwa, szukając ochrony czy pracy, czy poprostu spokoju. Gdy się wyjdzie na ulice Aten spotyka się tłumy ludzi, spacerujących lub też wysiedzujących bądź na kawiarniach, w parkach reszerwach, a nawet na stopniach różnych budynków rządowych czy prywatnych domów.

Ogólna atmosfera, panująca na takiej ulicy ma wyraz bardzo pokojowy i jakiś nieokreślony.

Wszyscy ci ludzie nie są zajęci bynajmniej jakąś pracą, lecz przeciwnie zdają się po czemś wypoczywać. Ale po czem? Może po przeżytych wzruszeniach, po ucieczce, po bombardowaniu ich miast i domów, **ale widać jednak żywsze zainteresowanie bieżącemi sprawami.** Dyskutuja wprawdzie żywo, siedząc przy kawie po kawiarniach lub bawkach, ale dyskusje te nie odzwierciedlają bynajmniej zrozumienia ich sytuacji.

Tramwaje ateńskie są tak przepełnione i panuje w nich tak niesłychany tłok, tyle ludzi wisi na stopniach, trzyma się kurczowo raczek, że jeżeli nie dochodzi dzień w dzień do katastrof, to jest czemś więcej jak szczęśliwym przypadkiem, graniczącym prawie że cud. Przed kawiarniami stoją wielkie ilości krzeseł i stolików, obsadzonych do ostatniego miejsca przez gości, a nawet na workach z piaskiem, ułożonych przed domami jako ochrona przed skutkami nalotów nieprzyjacielskich, siedzą ludzie i gwarzą, gestykulują, kłócą się lub śmieją. **Ale wszyscy ci ludzie nie pracują wcale, chcą natomiast dobrze się odżywiać i przedewszystkiem jak najwięcej rozmawiać o przyszłości.** Dla obserwatora, znającego gospodarcze podstawy życia ateńskiego przedstawia ten obraz dziwny paradoks.

Gdy w pierwszych dniach zajęcia Aten niektórzy sądzili, że różne psychozy nagromadzenia towarów zywnościowych, wydały gdzieniegdzie władze ostre zakazy i uregulowały tę dziedzinę o tyle, że **dzisiaj nie spotyka się spekulantów**, chcących w krótkim czasie zrobić majątek na tanio stosunkowo zakupionych zapasach, sprzedawanych przez nich znacznie drożej. Przystąpiono przedewszystkiem do stwierdzenia zapasów zboża i innych w mieście i zabezpieczono w ten sposób wyżywienie do przyszłych żniw.

Ale nie jest to oczywiście jeszcze zalążkiem całego zagadnienia gospodarczego miasta.

Grecja potrzebuje obecnie tysiący robotników,

którzyby znowu puścili w ruch maszynę rolniczą i przemysłową. Poczyniono zresztą już sporo powiązy w uruchomieniu różnych dziedzin życia, kolej miedzy Atenami a Salonikami chodzi normalnie a również połączenie z północą doprowadzono do miasta Larissy. Podobnie stało się z połączeniem z Peloponezem.

Jeżeli chodzi o skutki wojny, to są one widoczne w Atenach jedynie w skromnych ramach. **Miasto jednak nie wykazuje nigdzie zniszczenia.** Jeżeli chce się zobaczyć skutki nalotów, trzeba pójść do portu w Pireusie, tam rzeczywiście zobaczy się rzeczy niecodzienne. Liczne okręty wystawiają na widok przechodniów swoje potrzaskane kadłuby, a dziwna gmatwanina żelastwa, drewnianych części maszyn i t. d. tworzy **istny labirynt**, którego uprzątnięcie zajmie sporo czasu.

Niektóre okręty położyły się na bok, jakby pogrążone w śnie.

Na bulwarach również widać zniszczenia wojenne: znalazła się tam nawet wielka łódź rybacka, która wyleciała w powietrze

A gdy Bułgarja przystąpiła do paktu, niektórzy politycy greccy zaczęli się zastanawiać nad powagą sytuacji.

Przystąpienie Jugosławji do paktu wywołało falę oburzenia w Grecji. Niedługo jednak trwały te nastroje, gdyż wkrótce się okazało, że **sytuacja jest naprawdę poważna.** Trudno było jednak zorjentować się Grekom w tem wszystkiem, skoro zapewniali ich Anglicy najprzód o swojej pomocy, a powtóre o korzystnem położeniu. **Następca premjera Metaxasa premjer Korizis pierwszy przeciwstawił się gwałtownie polityce prowadzenia dalszej wojny, widząc beznadziejność zadania.** Przypuścił to jednak samobójstwem, do którego najprawdopodobniej go zmuszono.

Ateny ciągle pozostawały między radosnem oczekiwaniem a obawą,

aż wreszcie pewnego dnia, gdy dowiedziały się, że król opuścił stolicę i rząd również postanowił się przenieść, poczęły rozumieć położenie, i dzisiaj jeszcze kiedy dopełniły się wszystkie niepomyślnego oczekiwania, Ateńczyk niebardzo zorjentowany jest co do swojej roli. **A należałoby jak najprędzej przystąpić do pracy.** Zwłaszcza grecki robotnicy, którzy wykazali w tej wojnie, że nie są dzielnie, nie żałuje wysiłków i wiarej krwi, powinien zwrócić się do spraw czekających na załatwienie, **powinien powrócić na wieś i zabrać się ostro do pracy**, jeżeli chce przetrzymać gospodarczo okres wojenny.

W kilku wierszach.

W związku z obchodzonym tu dniem lotniczym odbyła się uroczysta przysięga 39 samolotów niemieckich słowackiemu korpusowi lotniczemu.

*

Według doniesień agencji „Canadianpress" z Londynu Churchill przesłał swój portret z podpisem prawniczemu na emigracji dotychczasowemu premjerowi jugosłowiańskiemu Simowiczowi.

*

W siedzibie Zielonych Świąt papież Pius XII. udzielił błogosławieństwa apostolskiego urbi et orbi.

*

W dniu 27 maja odbyła się w Madrycie uroczystość otwarcia niemieckiego Instytutu kulturalnego.

*

Cała Japonja obchodziła we wtorek za pośrednictwem licznych uroczystości, parad wojskowych i imprez różnego rodzaju, 38-lecie rozwinięcie swego zwycięstwa morskiego pod Cuszimą, jako dzień marynarki japońskiej.

*

Francuskie stacki fracktowe „Criton" poj. 4.564 br. t. rej. i „Bourbonnais" poj. 4.484 br. t. rej. odbywające rejs z Dakaru na Madagaskar zostały w drodze zatrzymane w dniu 8 września 12 mają przez brytyjskie okręty wojenne.

*

Włoskiemi zapasami w Aleppo opuścił swą siedzibę udając się do Palestyny. Wraz z nim wyjechały z Aleppo liczne żydowskie rodziny, które również udały się do Palestyny.

*

Cesarz przyjął we wtorek premjera Konoye na audjencji, w czasie której premjer złożył mu sprawozdanie z szeregu ważnych i aktualnych zagadnień politycznych.

*

Prasowy sekretarz prezydenta Roosevelta zakomunikował, iż przy układaniu tekstu najbliższej mowy prezydenta pomocni mu będą znany autor dramatyczny Robert Sherwood, oraz nowomianowany sędzia Samuel Rosaman, który współpracował przy układaniu poprzednich jego przemówień.

Podróże do morza śródziemnego są ryzykowne.

Berlin, 28 maja. Służba informacyjna-handlowa agencji Reutera doniosła o fakcie podniesienia przez londyńskie towarzystwo ubezpieczeniowe stawek o przeszło 50% dla tych statków, które udają się do wschodniej części morza śródziemnego.

W dniu 22 kwietnia br. wesela już w życie ceny podwyżka premji o 50%. Poważnej zwyżce uległy również premje ubezpieczeniowe na transporty zgłaszane na statki amerykańskie udające się do Bosrah. W ciągu miesiąca podwoiło się ratem wyżej odbywania podróży do tych rejonów morskich.

Uprawa ryżu w Rumunji.

Na polecenie ministra rolnictwa podjęto obecnie prace w południowej Rumunji, dla przeprowadzenia tam pól uprawy ryżu. Wzorując się na postępie w uprawie ryżu w Bułgarji, Jugosławji i Węgrzech, takie i Rumunja pragnie zwiększyć produkcję ryżu. W bieżącym roku mają być oddane pod uprawę ryżu 2.000 ha, podczas gdy w roku 1940 było w Rumunji zaledwie 800 ha zasianych ryżem.

Ciekawy wypadek.

Jeden z dzienników z St. Gallen opowiada o pewnym wypadku, który zdarzył się w czasie wojny, a który został określony jako „najosobliwszy". Wraz z francuskiemi wojskami, które w lipcu 1940 r. wycofały się na południe, przybył tam też sierżant Franciszek Heidegger. Rodzice jego mieszkają w Alzacji. Został on internowany i umieszczony w obozie dla jeńców. Pewnego dnia w czasie spaceru po lesie, jaki znajdował się w pobliżu obozu, natknął się on na stary dąb, na którym znalazł następujący napis:

„Franciszek Heidegger, 1871". Okazało się, że przed prawie 70 laty dziadek sierżanta, który również to wypadkiem znalazł się wśród podobnych okoliczności na terenie szwajcarskim, po rozbiciu armji francuskiej przez Niemców w roku 1870-71.

Wysoki poziom orkiestr zakładowych.

(f) **Swego czasu na terenie wielu zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dombrowskiem zostały zorganizowane orkiestry zakładowe, których członkowie rekrutowali się z robotników i pracowników danych zakładów.**

Orkiestry te prowadzone pod fachowem kierownictwem kapelmistrzów, stworzyły zespoły muzyczne, które dziś stanęły na bardzo wysokim poziomie.

Złożą się one z kilkudziesięciu w parkach i na placach publicznych, samo więc spotęczeństwo będzie mogło ocenić znaczne postępy, jakie zrobiły orkiestry zakładowe od ubiegłego roku. Dziś już jednak słyszane próbne koncerty w zakładach i przyszłym się trudnym mierzy utworom muzycznym, śmiało powiedzieć można, że przyszłe koncerty letnie zyskają sobie pełne powodzenie i sympatję społeczeństwa zagłębiowskiego.

(x) **ODNOWIENIE BIUR „SATURN".** Prace przy odnowieniu biur hudynku głównego towarzystwa „Saturn" są na ukończenie. Biuro w większej części zostało już kompletnie odnowione w wyniku ostatnich przemian uzyska estetyczny wygląd zewnętrzny, w zupełności harmonizujący z otaczającym wokoło budynku, pięknym parkiem.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

22)

— Nic mu nie pomoga. Jeden mój ruch i będzie po nich.

W tej chwili komisarz chwycił Romana za rękę, naciągnął mu ją na bok. Zmierził się wprawdzie już na otwartej przestrzeni, ale okazało się, że obawy komisarza były usprawiedliwione. W tym bowiem momencie blacha z wielkim hukiem spadła na ziemię. Gdyby dalej siedzieli, za jej uderzeniem, dwaj mieliby najlepszy raziu ogłuszeni, jeśli nie ciężko ranni.

Bandyci skoczyli na równe nogi. Szef ich rozesłał się.

— Widzieli. Teraz wystarczy ich wyjąć z pod tej blaszki.

Czwórka posunęła się ku blaszce. Nikłe światło latarni nie sięgało do kąta, gdzie stał komisarz z Romanem. Lostyakłowanie wyjęli rewolwery z kieszeni. Banda podeszła do blachy. Dwóch schyliło się i podniosło blachę, oświetlając teren latarkami.

— Niema ich. — Oświadczył jeden.

— Muszą tu być. W każdym razie wesdzi i nie wyszli.

W tej chwili promień latarki natrafił na postacie Kordeln i Romana. Bandyci cofnęli się krok w tył.

— Ręce do góry! — krzyknął komisarz.

XI.

Po wyjściu obydwóch gości, Zosia nie mogła sobie znaleźć miejsca. Myślami całe była przy nich, drżąc o ich życie. Z całej siły starała się wsłuchać, co będzie u tudzich, zamykających „kotlownie". Wreszcie około godziny 11 porwała chustkę na głowę i wybiegła z domu. Matka wołała za nią, ale Zosia nie usłuchała. Biegła przed siebie, zastanawiając się po drodze, gdzie szukać pomocy. Oczywiście najprościej byłoby zwrócić się do policji, ale w nocy nie było to takie proste.

Wreszcie nasunęła jej się słowa myśl. Czy nie byłoby najlepsze, gdyby się zwróciła do starszego pana Górowskiego? On jeden odniósł się do niej tak życzliwie. On będzie z pewnością wiedział, co należy zrobić. Gdzie go jednak szukać o tej porze? W fabryce nie będzie go napewno, a adresu prywatnego Zosia nie znała.

Biegnąc ku śródmieściu, Zosia natrafiła na jeden z nocnych lokali. Wejście jaskrawemi światłami, ugalonowany portjer uroczyście otwierał drzwi przed zwolna wychodzącymi gośćmi. Po chwilce zastanowienia się, Zosia odważnie podniosła głowę i skierowała się do drzwi. Jak można było przypuszczać, portjer zatrzymał ją.

— A panienczka do kogo?

— Bardzo przepraszam, że mnie zatelefonować, a nie mam skąd, przypuszczam, że w tym lokalu będzie telefon.

— Telefon jest, ale mnie nie wolno panienczki wpuszczać.

— Ależ ma pan złote Boska dlaczego?

— Bo tu już wiele takich było, co to mówiły, że do telefonu, a potem awantura była i nieprzyjemności. Ot lepiej, niech panieczka zaczeka do jutra rana. Przyjdzie nie zając, nie uciekinie, a jeśli nawet, to znajdzie się inny. Jak się jest taką ładną, to o przyjaciela niet rudno.

Zosi łzy stanęły w oczach.

— Błagam pana, niech mnie pan wpuści. Od tego zależy życie ludzkie! Ja muszę zatelefonować!

Kto wie jak długo trwałaby ta dyskusja gdyby nie to, że w tej chwili zbliżył się do lokalu starszy, poważny pan. Usłyszał ostatnie słowa Zosi i zainteresował się niemi.

— O co chodzi? — zapytał się portjera.

— Moje uszanowanie panu dyrektorowi, panienka mówi, że musi zatelefonować, ale pan dyrektor wie, jak to bywa z takiemi panienkami. Ja już raz miałem awanturę, że taką wpuściłem. Dzisiaj już nie pozwolę na to.

Zosia błagalnie zwróciła się do nieznajomego.

— Zaklinam pana, niech mi pan ułatwi tę nieszczęśliwą rozmowę. Ja muszę zatelefonować do pana dyrektora Górowskiego.

— A, do Górowskiego!? A skąd panienka zna pana Górowskiego.

— Poznałam w niedzielę. Znam jego syna.

— Aha! No, niech będzie. Proszę iść ze mną.

Portjer niechętnie uchylił drzwi przed nieznajomą, nie ten usunął się i zrobił przejście dla Zosi.

— Proszę bardzo. Ja pania zaprowadzę do telefonu. A czy pani zna numer telefonu pana Górowskiego?

— Nie, nie znam.

— Ale to nic nowego, ja pani pomogę.

Starszy pan poprosił nie wierzył, aby Zosia faktycznie mogła mieć jakąkolwiek sprawę do Górowskiego. Wobec zdziwionych spojrzeń personalu lokalu zaprowadził Zosię do kabiny i sam nakręcił numer.

— Proszę rozmawiać. Połączenie już jest. Zosia ujęła drżącą ręką słuchawkę. Usłyszała jakiś obcy głos.

— Halło, proszę poprosić pana dyrektora Górowskiego do telefonu.

— Kto mówi i w jakiej sprawie?

— Proszę powiedzieć, że mówi Zosia i w bardzo ważnej sprawie pana Romana. Tylko proszę natychmiast..

Sekundy trwały całą wieczność. Wreszcie Zosia usłyszała w słuchawce głos ojca Romana.

— Dobry wieczór panno Zosiu. Co się stało.

— Proszę nie się nie stało, ale obawiam się, że może się coś stać. Ja muszę się z panem zaraz zobaczyć.

— Doskonale. Skąd pani dzwoni?

— Tu jest taka kawiarnia, czy restauracja. Nazywa się Błękitny Słoń.

— A skądże się pani tam wzięła?

— O tej porze trudno mi było znaleźć dzisiejszej telefon. Tylko niech pan za nas przyjedzie, bo mi tu jest straszne nieprzyjemnie.

— Dobrze, dobrze moje dziecko. Za dziesięć minut tam będę.

Zosi spadł olbrzymi ciężar z serca. Pierwsza część zadania była wykonana. Pozostało jeszcze przetrwać to dziesięć minut.

Starszy pan był nieco zaskoczony tem, że Zosia faktycznie rozmawiała z dyrektorem Górowskim. Podejrzewając jakąś głębszą historję, zwrócił się uprzejmie do Zosi.

— Zanim pan Górowski tu przyjedzie, proszę uniąć ze mną na sali.

— Nie, dziękuję bardzo, to wykluczone. Ja przecież nie jestem ubrana na to, aby wchodzić do takiego lokalu.

— Niech się pani tem nie przejmuje. Pani ubrana wystarczy za najpiękniejszą suknię.

W innych okolicznościach Zosia byłaby uszczęśliwiona słowami jej rozmówcy, bo obecnie nie zrobiło to na niej większego wrażenia. Starszy pan nalegał jednak na nią tak usilnie, że wreszcie Zosia zdecydowała się zastosować się do jego życzeń.

Usiedli w kąciku sali, oświetlonej przyciemnionemi lampami. Nastrój był bardzo miły, dochodziła ciekawa przyjemna dla oka tańca, widziało się piękne, doskonale ubrane kobiety, tańczące z wytwornymi panami. Zosia widziała to wszystko pierwszy raz w życiu, więc przyglądała się zaciekawionemi oczyma. Nie spodziała nawet kiedy i kto postawił przed nią kieliszek. napełniony złocistym płynem. Pamiętając ostrzeżenia Romana postanowiła się próbować nawet tego zagadkowego napoju. Ale w tej chwili starszy pan, który okazał się tylko przezornym, podsunął swój kieliszek i zwrócił się do Zosi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Syrja — pierwsze ognisko narodowego odrodzenia Arabów.

W związku z wojną, jaka rozgorzała między Irakiem, broniącym swej swobody, a Anglją, mającą zamiar zniewolić go na Syrję, której ludność arabska zamanifestowała swe przyjazne nastawienie do Iraku. Złożony ostatnio protest francuski przeciw bombardowaniu lotnisk syryjskich przez Anglików, dowodzi, że i Francja nie jest już skłonna do dalszych ustępstw dla Anglji,"a co więcej, że stanowisko tej ostatniej na Wschodzie staje się coraz bardziej krytyczne. Wobec powyższej sytuacji warto przypomnieć nieco szczegółów z dziejów Syrji. (Red).

(Dr. K.) Syrja dzięki swemu centralnemu położeniu — rzec można na pograniczu trzech światów — była zawsze kraj em handlu tranzytowego i dlatego właśnie cały szereg państw wyciągał na nią rękę. Anglja już oddawna interesowała się Syrją i starała się podporządkować ten kraj własnym interesom, przyczem nie cofała się przed żadnemi środkami, stojącemi do dyspozycji. I tak w niedalekiej przeszłości, bo już po wojnie światowej, zdołała ona podburzali ludność syryjską przeciw francuskim władzom mandatowym, nie bacząc na to, że Francję łączy z Anglją bratersiwo broni od czasów wojny światowej.

Ostatnia Syrja stała się znów obiektem brytyjskiej polityki.

Zarobiło się w niej nietylko od emigrantów i uciekinierów z różnych krajów, ale i od krzyżowych tajnych agentów, którzych praca polegała na sianiu niepokojów. W ślad za tem na granicy syryjsko-palestyńskiej zo stały zgromadzone znaczne siły brytyjskie. Wiadomo bowiem, że Syrja, tak ze względu na przebiegające z Iraku (Mossul) rurociągi naftowe, jak i bezpośrednio z Palestyną (mandat Syrji oddziela Irak od morza Śródziemnego), jak i w związku z zabezpieczeniem kanału Sueskiego po siadałaby duże znaczenie dla Anglji.

Mimo, że Syrja posiada za sobą długie i bogate w wydarzenia dzieje, interesowa liśmy się nią stosunkowo mało, nie orientujemy się też dokładnie w istniejących tam stosunkach. Poniżej postaramy się więc zgrubić znoje światła na ten ciekawy zakątek świata.

Syrja nazywamy kraj o długości ok. 650 km. i powierzchni 187.550 km. kw., położony pomiędzy morzem Śródziemnem na zachodzie a Eufratem i pustynią syryjsko-arabska na wschodzie i południu.

W dawnych czasach odróżniano w Syrji cztery główne części,

a to Syrję północną (Aram), Celesyrję, Fenicję, tj. wąskie pobrzeże morza Śródziemnego na zachodnich stokach Libanu i ziemię Kanaan, tj. Palestynę, która tworzy południową część Syrji i stanowi z nią jednolitą całość geograficzną.

Kraj ten poprzecinany jest całym szeregiem pasm górskich, z których najwyższe

góry Taurus stanowią naturalną granicę Syrji od Azji Mniejszej,

W związku z temi warunkami naturalnemi, oddawna istniało w Syrji mnóstwo drobnych państewek, a ustrój ich politycznych stosunków nie ulegał prawie żadnym zmianom. Syrja nie tworzyła też nigdy i nie tworzy obecnie jednolitej całości politycznej, a położona między dwu potęgami, jakie wyrosły w dolinie Nilu i w Mieżyrzeczu, była niejednokrotnie zdaną na ich łaskę i niełaskę. **Syrję zamieszkiwały wyłącznie ludy pochodzenia semickiego.** Tędy właśnie prowadziły od dawien dawna szlaki tak handlowe, jak i wojenne, w ślad za czem osiedlały się najrozmaitsze ludy, a więc Arabowie, Turcy, Persowie, Kurdowie, Turkmeni, Czerkiesi, Druzowie, Kurdowie, Cyganie, Żydzi, wkońcu Europejczycy. Najwięcej jest oczywiście Arabów (pochodzenia aramejskiego 1,700.0000, a czysiej) krwi prawie 600.000). Co ciekawsze, że **żydów jest stosunkowo niewiele,** bo około 10.000, mimo bliskiego sąsiedztwa i stosunków z Palestyną. Tej mieszaninie narodów odpowiada i różnorodność religji, wyznań, sekt itp. Znaczną jednak większość, bo ponad 2 miljony, a więc 75 proc. ogółu ludności, wyznaje mahometanizm.

Drugie miejsce pod tym względem zaln.ją chrześcijanie.

Najstarszem państwem na terenie dzisiejszej Syrji było państwo Mittani, zniszczone około 1400 r. przed Chr. przez zagadkowy naród Hetytów. W późniejszych latach Aramejczycy stworzyli na terenie Syrji cały szereg państw, z których najpotężniejszem był Damaszek. Od XI wieku przed Chr. Syrja podlegała Asyrji, bądź Babilonji, następnie Medom, Persom, wkońcu została zdobyta przez Aleksandra Wielkiego i wreszcie do jego uniwersalnej monarchji. Po śmierci Aleksandra kraj ten pozostawał pod rządami Seleukosa, ciesząc się przez krótki okres czasu swą niepodległością. **W 64 r. przed Chrystusem, Syrję zajęli Rzymianie i zamienili ją na swoją prowincję.** Zresztą, a to w 635 r. zdobyli Syrję Arabowie i od tej chwili weszła tam w użycie mowa arabska, która do dnia dzisiejszego posiada stanowisko dominujące, a ludność posługuje się przeważnie tym językiem i przyznaje się do narodowości arabskiej. **Nie świadczy to bynajmniej o czysto arabskiej ludności.** Przez krótki okres czasu znalazła się część Syrji w posiadaniu Krzyżowców (1098—1187), a później egipskich sułtanów. **W 1517 r. przeszła pod panowania Turków.** Przeciw rządom tureckim zaczęła wystąpować coraz to agresywniej ludność tubylcza, której dążenia wolnościowe były podsycane tak przez przybyszów chrześcijan, jak i niektóre państwa. I tak już w 1904 r. syryjscy separatyści założyli w Paryżu towarzystwo, które postawiło sobie za cel zupełne uniezależnienie Syrji od Turcji. Kiedy w lietonadzie 1914 r. Turcja opowiedziała się po stronie państw centralnych i wypowiedziała wojnę państwom koalicyjnym, wówczas to Francja do spółki z Anglją postanowiła wykorzystać te separatystyczne dążenia Syrji i właśnie w tej materji został podpisany odpowiedni traktat z Anglją 1916 roku.

Klęska Turcji przyniosła dla niej ostateczne i utratę Syrji.

Przy Turcji pozostał li wąski skrawek na północy, a dopiero w czasie obecnej wojny został jej odstąpiony z powrotem Sandżak Aleksandretty.

Przed 1918 r. Syrja należąca do Turcji obejmowała politycznie Aleppo, Damaszek, Bejrut, Libanon i Jeruzalem z ludnością około 4 miljonów. Na konferencji w San Remo w kwietniu 1920 r. utworzono z prowincji północnej i środkowej Syrji pseudo-niezależne państwo syryjskie, jako mandat francuski. Mandat Syrji dociera na zachodzie do morza Śródziemnego, na północy granicy z Turcją, na wschodzie z Mezopotamją, a na zachodzie z Palestyną i obejmuje wschodnią część pustyni syryjskiej, górnej Mezopotamji Haran, i wschodnią część jeziora Genezaret, okrągłe 155.000 km. kw. i około 3,5 miljona mieszkańców. Teren mandatowy podzielił Francuz na szereg części, jak Aleppo, Wielki Liban, Damaszek, oraz Harau i kraj Druzów, które pozostawały wzajemnie w większej lub mniejszej zależności tworzyły pewnego rodzaju związek.

Podczas gdy Francja otrzymała zarząd mandatowy nad Syrją, to Anglji dostała się Palestyna i Kraj Zajordański, oraz cały okręg mosulski, z którem jednak, że 25% nafty miała otrzymywać Francja. **Z powodu wielkiej mieszaniny ludów oraz różnorodności religji natrafiła Francja na znaczne trudności w zagdzeniu Syrją.** Raz po raz powstawały tarcia między wyznawcami i wkońcu dochodziły krwawe powstania. Oczywiście, że i stosunki z Turcją były bardzo napręż one.

Jeżeli chodzi o **krajobraz Syrji,** to kraj ten jest porozrywany licznemi pasmami górskiemi, pełen wąwozów i dolin. Na wyżynach i wysoko położonych chłodnych i wilgotnych uzinach, oraz w zacisznych wąwozach górskich ziemia jest bardzo urodzajna i pokrywa się bujną roślinnością W okolicach niżej położonych panują upały, powodujące nieurodzaje.

Krainy nadbrzeżne Syrji posiadają naogół klimat łagodny, górskie natomiast nieco ostrzejszy.

Między pasmami gór Libanon i Antilibanon, (które ciągną się z północy na południe wzdłuż morza Śródziemnego, a do chodzą do znacznej wysokości 3.360 m), są położone doliny o bardzo ostrym klimacie. **Tereny położone na wschodzie pasma dają charakter stepowy i przechodzą w pustynię z oazami.** Nad samem morzem nisko położony, wąski pas nadbrzeżny dogodnemi przystaniami, to dawna Fenicja. Wzdłuż tu, między Libanonem i Antilibanem, leżą żyzne doliny rzek Orontesu, Jordanu i Jarmuku, z roślinnością podzwrotnikową. Tu znajdują się plantacje bawełny i trzciny cukrowej, tu rosną ryże, cytrusy, wawrzyny, mirty, oleandry i drzewa figowe, oliwne i świętego Piotra. Rzeka Orontes płynie jarem na północ, podczas gdy ta sama kotlina płynie rzeka Jordan na południe, a więc w przeciwnym kierunku. Ta ostatnia tworzy mieliczarni jezioro, jak Genezaret, przepływa przez jezioro Tyberjadzkie, położone o 250 m nowej poziomu morza, a uchodzi do morza Martwego, które też jest depresja położona ok. 400 m poniżej poziomu morza. Zapadlisko to pozostaje w związku z wybuchami wulkanów (Sodoma, Gomorra. Je rybu). **Duży brak nieopadko zdarzają się w tych stronach trzęsienia ziemi.** Samo morze Martwe jest jeziorem o wodzie bardzo słonej (22 proc. soli), z pokładami asfaltu na dnie.

Ludność Syrji zajmuje się przedewszystkiem rolnictwem. Uprawne role zajmują jedną trzecią 10 proc. ogólnej powierzchni, z powodu braku na szerszą skalę zakrojonych urządzeń nawadniających. Znakomicie rodzi się tu pszenica, żyto, proso, kukurydza, rośliny strączkowe, ogórki, melony oraz tytoń. Na zacisznych stokach górskich rośnie winna latorośl, drzewa oliwkowe, pomarańczowe, cytrynowe, morelowe, figowe i morwowe. Na wschodzie Syrji mieszka ludność koczownicza, która zajmuje się hodowlą bydła, kóz, owiec i wielbłądów. Wśród bogactw mineralnych znajdują się: żelazo, węgiel, miedź, ziemi naftowe oraz marmury.

Przemysł naogół słabo rozwinięty.

Artykułami eksportu jest zboże, skóry jedwab, wino, oliwa, owoce, bawełna, my dło i t. p.

W Syrji wyrosły już w starożytności liczne i bogate miasta. Za stolicę całej Syrji uchodzi Damaszek (ok. 300.000 mieszk.) zwany sercem Syrji, ważny ośrodek kultury arabskiej. Na właśnie mieszcza się wspaniałe zabytki starożytnej architektury, z licznemi moszejami na czele.

Tu też powstało pierwsze ognisko narodowego odrodzenia Arabów.

Położony u stóp Antilibanu na drodze prowadzącej ku Bagdadowi stał się wielkiem ogniskiem handlu. Jest on też najbardziej przemysłowem miastem Syrji. Tu wyrabia się sławne na cały świat jedwabie, o raz różne tkaniny, przetykane złotemi i srebrnemi nićmi, tu rozwinął się przemysł galanteryjny, tu wreszcie, przedewszystkiem, u nas cieszyły się powszechnem uznaniem wzięciem sławne klingi damasceńskie. Sama miasto położone jest w okolicy żyznej wśród pięknych ogrodów pełnych róż, i za dów. **Już w czasach Dawida Damaszek był stolicą Syrji, a w czasach późniejszych rezydencją kalifów.**

Miasto **Bejrut,** nad zatoką św. Jerzego w odległości 144 km. od Damaszku, **siedzibą dwóch uniwersytetów,** jest najważniejszem miastem handlowem i portowem Syrji, z ludnością ponad 170.000 w większości chrześcijańskiej. Jest on zarazem głównem miastem, stolicą i siedzibą francuskiego naczelnego komisarza Wielkiego Libanu.

Bejrut jest ośrodkiem księgarstwa i posiada liczne drukarnie.

W mieście tem wychodzi prawie 30 różnych czasopism arabskich, a słynie ono z licznych garbarni.

Alep zwany po arabsku **Heleb,** po włoAlappo, to miasto handlowe Syrji z 250.000 mieszkańców. Było ono ongiś najbogatszem miastem w Syrji, a znane jest już w czasach Hammurabiego, t. j. w XX wieku przed Chrystusem. **Znajdujemy w niem jedyny prawie na wschodzie klasztor tanczących derwiszów.** Na ulicach zachwycają oczy rozlawione kosze z owocami i jarzynami, wśród których dominują oliwki i orzechy. Arabowie częstują minjaturowemi filiżaneczkami czarnej kawy i podają nargile (przyrząd do palenia tytoniu). Alepno odgrywa ważną rolę w handlu przez wywóz oliwy, wełny, skór, tkanin i owoców. Stąd właśnie rozchodzą się ważne drogi handlowe i kolej, m. i. do Mossulu.

Z innych miast musimy wymienić znane z czasów wypraw krzyżowych Antiochię nad Orontesem, Trypolis i Hamę.

Kończąc musimy nadmienić, że **Syrja t kraj, który może odegrać wielką rolę w życiu narodów.** Szereg pomników, pokrytych napisami, przynosimy nam, że w dawnych wiekach ciągnęli przez Syrję wielcy wodzowie starożytności, poczawszy od egipskich faraonów, wielkich królów asyryjskich i rzymskich imperatorów.

Syrja odegrała też wybitną rolę kulturalną w świecie.

Niestety wszystkie dążenia jej ludności do uzyskania niezależności nie powiodły się ani w czasie wojny światowej, ani też w ciągu górą dwudziestoletniego okresu po koju. Po rozbiorach niemieckich nastąpił w Syrji okres ucisku ze strony Francuzów, nodobnie jak ludność arabska w Palestynie została oddana na łup Anglików. Nic więdziwego, że Arabowie śledzą obecnie z wielkiem zainteresowaniem przebieg wypadków i wiedzą, że poprawa ich losu jest ściśle związana z sukcesami państwi osi, a Syrja zakwitnie na nowo dopiero wówczas, kiedy Anglja straci zupełnie swe wpływy w basenie śródziemnomorskim.

Kreta i minione cywilizacje.

Kraków, w maju.

Mało dzisiaj kto zdaje sobie sprawę z faktu, że wyspa Kreta zawiera w sobie **pomniki jednej z najbardziej rywalizujących światu** kultur, sięgających na ten niepozornej stosunkowo, ogółem biorąc małej żyznej wyspie istniały tysiące lat temu wspaniałe budowle urządzone z wielkim rozsądkiem i znajomością sztuki i że dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach dzięki uczeni odkryć te wszystkie skarby minionych wieków. Póki Kreta pozostawała pod panowaniem tureckiem, wszelkiego rodzaju poszukiwania były tam skazane na niepowodzenie, gdyż **władze tureckie nie pozwalały na takie badania.**

Wogóle pogrunlia archeologja, czyli nauka o przedhistorycznych zabytkach większe postępy dopiero od końca XVIII wieku. Należałoby tu w pierwszym rzędzie wspomnieć słynnego uczonego francuskiego Chamollion, który z rozkazu Napoleona Bonaparte, podczas badań zabytki egipskie podczas pobytu Bonaparte'go w Egipcie. **Drugim takim niezwykle zasłużonym uczonym był Niemiec Schliemman,** który w połowie XV wieku począł prowadzić wykopaliska w Troji i Mykene oraz Kirynie. Okazało się, że to, co przekazał nam w swoich dwóch wspaniałych epopejach Homer, nie jest bynajmniej fantazją poetycką, lecz **obrazem rzeczywistości,** w okresie kiedy powstały te dwa dzieła. Następnie po uwolnieniu Greków od panowania tureckiego zwrócili się poszukiwania archeologów ku tej wyspie, a **zwłaszcza angielski uczony Artur Evans, me ojbrzymią zasługę zbadania pałacu w Knossos,** Niemiec Halbhert i Francuz Pernier zaś badania pałacu w Phaistos.

To, co okazało się oczom uczonych, było wręcz niesłychanie. Zabytki pochodzące z zakresu współczesnego w epoce brązowej i trzeciemu tysiącleciu ery przedchrześcijańskiej przedstawiały pełnię rozwoju sztuki i architektury. Wspomniane pałace w Knossos, gdzie rezydował mityczny król Minos, oraz pałac w Phaistos obejmują niezliczone pokoje i komory, wychodzące na podworce otoczone drewnianemi słupami i kamiennemi kolumnami, udekorowane są pięknymi malowidłami, posiadają wodociągi, a nawet dwukrotne ulepszenia, dokonane dzisiaj dwoma zerami. **A cóż dopiero mówić o produktach sztuki ówczesnej!** Wspaniałe statuetki z bronzu i z terrakoty, z kości słoniowej, srebra, złaskorzeźby z fajansu, a nadewszystko wspaniałe w kolorycie naczynia z drobiazgu, oto w kilku słowach dorobek tej kultury. Po tej epoce zwłaszcza wobec politycznych kataslrof **spadło Kreta do rzędu wysp, a które walczyli w następnych tysiącleciach Peryzmiele Saraceni, Turcy, Wenecjanie i Kreteńczycy.**

Ciekawem jest również, że Kreta została następnie osiedlona przez Greków przybyłych z Peloponezu, którzy zniszczyli dotychczasową kulturę, **podzielili wyspę na małe państewka,** zwalczające się wzajemnie, i w ten sposób wszystkie te zabytki ukryły się przed okiem ludzkiem w ziemi.

WESOŁY KĄCIK.

NIC NIE SZKODZI.

Gość w restauracji woła kelnera i wskazuje mu na muchę pływającą w dopiero co podanem piwie.

— Niech sie pan nie obawia — powiada kelner. — Ona tam panu wiele nie wypije.

MIĘDZY ANDRUSAMI.

Dwóch łobuzów siedzi w parku na ławeczce, obok której widnieje stojące na cokole popiersie pisarza jakiegoś pisarza. Obydwaj chłopcy zastanawiają się, kogo mógłby wyobrażać ten pomnik. Wkońcu jeden z nich powiada:

— Wiesz co Antek, odbijmy mu nos, to jutro dowiemy się o tem, jak on się nazywa, bo będzie wzmianka w dzienniku.

DZIECIĘCA LOGIKA.

Matka: — Ależ Jasiu, jak możesz prosić o większy kawałek ciasta? Weźmiesz za chwilę przyjdzie Józek, a on jest starszy od ciebie, więc należy mu się większy kawałek.
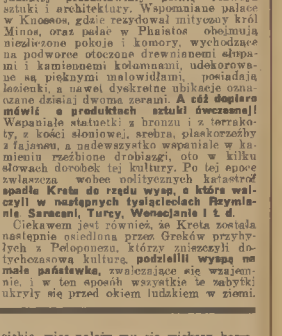
Jaś: — Nie mamusiu, większy kawałek powinienem ja dostać, ponieważ on urodził się ode mnie o dwa lata wcześniej i kiedy ja przyszedłem na świat, to on już jadł ciastka.